

Pieśni niewinności i doświadczenia

Jagoda Wierzejska

Filozoficzna interpretacja literatury jest swego rodzaju znakiem rozpoznawczym pisarstwa Agaty Bielik-Robson. Badaczka związana z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN oraz Wydziałem Teologii i Religioznawstwa Uniwersytetu w Nottingham dała tego dowód w swoich dotychczasowych publikacjach.

Najważniejsze z nich – *Duch powierzchni: rewizja romantyczna i filozofia, „Na pustyni”. Kryptoteologie późnej nowoczesności, The Saving Lie. Harold Bloom and Deconstruction* czy *Jewish Cryptotheologies of Late Modernity* – podejmowały problematykę filozofii podmiotu, teorii nowoczesności oraz filozofii religii ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa żydowskiego; nieodmiennie powracały jednak do literatury, czyli – słowami badaczki – całej gamy idiomów, które nadają ideom „cechy jednostkowej idiosynkrazji”.

Najnowsza książka Bielik-Robson nie jest pod tym względem wyjątkiem, a może nawet ową tendencję wyostreza. Już sam jej tytuł, *Cienie pod czerwoną skałą*, nasuwa skojarzenia z literaturą, stanowi bowiem intertekstualne nawiązanie do *Ziemi jałowej* T.S. Eliota, podtytuł natomiast podpowiada jednoznacznie, że oto bierzemy do ręki eseje o literaturze. Wszakże nie dajmy się owej jednoznaczności zmylić. Autorka nie byłaby sobą, gdyby dyskursu literackiego nie połączyła z dyskursem filozoficznym, w taki jednak sposób, aby linia demarkacyjna między nimi – Bielik-Robson bez wątpienia uznaje jej istnienie – pozostała widoczna.

Badaczka już we wstępie przyznaje, że potrzebuje literatury i – owszem – używa jej jak każdej rzeczy obdarzonej wartością utylitarną. Nietrudno odnieść wrażenie, że to odważne, wręcz prowokacyjne wyznanie jest sposobem na uprzedzenie zarzutów, jakie mogą paść pod jej adresem ze strony specjalistów, literaturoznawców raczej niż filozofów, hołdujących idei autotelizmu literatury. Bo w istocie Bielik-Robson w swojej najnowszej książce traktuje literaturę pragmatycznie, zamiast pochylać się z pietyzmem nad jej rzekomą autonomią. Pragmatyzmu tego nie należy jednak mylić z instrumentalizmem, a wspomnianego przez autorkę użycia z wykorzystaniem. *Cienie pod czerwoną skałą* nie są bowiem formą przyćmienia literatury przez filozofię. Nie prezentują nawet agonu jednej i drugiej. Stanowią raczej próbę pokazania, że – zgodnie z bliską badaczce filozofią dialogu – literatura i filozofia mogą połączyć się w bachtinowskiej „mowie rozdwojonej”; iż odpowiednio zestawione uzupełniają się wzajemnie, nie kryją swoich sensów – *nomen omen* – w cieniu, lecz przeciwnie, z cienia je wydobywają.

Książka Bielik-Robson to zbiór piętnastu esejów, których bohaterami są pisarze i filozofowie znani czytelnikowi z poprzednich prac badaczki, m.in. William Blake, Fryderyk Nietzsche, Stanisław Brzozowski, Bruno Schulz i Paul Celan. Teksty te cechują się sporą autonomią, jako że (z jednym wyjątkiem) ujrzały światło dzienne osobno, na łamach czasopism naukowych lub w tomach zbiorowych. Łączy je wszakże ten sam problem, a mianowicie konflikt, w jaki wchodzi nowocześnie literatura i ideologia, zwana też przez autorkę teologią lub fundamentalizmem.

Ideologią nazywa Bielik-Robson rozmaite odsłony – czy raczej objawienia – nadrzędnej Prawdy, racje lub sprawy, którym podmiot oddaje się bez reszty i wątpliwości. Siła uwodzenia takiej fundamentalnej idei jest – jej zdaniem – niezaprzeczalna. Głos „ideologicznej interpelacji”, do jakiej zachęcał Louis Althusser, wydaje się wzniosły, czysty i bezosobowy, podsuwa łatwe rozstrzygnięcia empirycznych nieoczywistości i niezgodności, rozstrzygnięcia wszakże w rodzaju Heglowskiego *dictum* „tym gorzej dla faktów”. Literatura dla odmiany to w ujęciu badaczki domena doświadczenia, nie objawienia. Reprezentuje świadectwo pojedynczego życia, podszyte sceptycyzmem, który rodzi się, gdy nie-ludzka Prawda nie znajduje potwierdzenia w ludzkiej empirii. Głos literatury okazuje się słaby w porównaniu z potężnym zawezwaniem ideologii, ale – próbuje przekonać Bielik-Robson – stanowi zarazem o jej najwyższej wadze i powadze, ponieważ może przekuć to, co jednostkowe, w niedający się pominąć dokument.

Zdawać by się mogło, że literatura i ideologia – ta pierwsza dowartościowująca doświadczenie, ta druga odtrącająca je – pochodzą z tak różnych porządków, że nie mogą mieć żadnych punktów styku. Autorka *Cieni pod czerwoną skałą* stara się jednak przedstawić konflikt między nimi w sposób bardziej zniuansowany. Jej zdaniem literatura pozwala na wgląd w to, jak wielkie narracje ideologiczne działają w obrębie małych narracji życiowych, a zarazem – będąc zapisem egzystencjalnej reakcji na ideologiczną akcję – okazuje się domeną obrony i oporu przeciwko fundamentalizmowi Prawdy objawionej. Rzecz w tym wszelako, że jako taka właśnie domena literatury nie prowadzi, a w każdym razie nie musi prowadzić, do prostego obalenia Prawdy. Pokazuje raczej, w jaki sposób ta ostatnia zmienia swoje oddziaływanie, zderzywszy się z jednostkowym życiem podmiotu; jak podmiot traci fanatyzm i żarliwość, nie od razu stając się niewiernym; jak jego słaby szept zniekształca „ideologiczną interpelację”, choć niekoniecznie tłumi jej echa i pogłosy.

Literatura – powiada Bielik-Robson – wydaje się „jedynym w swoim rodzaju narzędziem pracowania idei: obracaniem ich w ciało, rodzeniem w ludzkiej postaci, sprowadzaniem na ziemię”. Stosunek literatury do idei – należy stąd wnosić – jest raczej reaktywnej niż reakcyjnej natury. Z tego względu literatura nigdy nie usuwa ideologii całkowicie ze swojego pola, zastępuje jednak jej jednoznaczną mowę „tak-tak, nie-nie” subtelniejszym językiem świadectwa wątpliwego człowieka. Słowami autorki: zamiast teologii proponuje kryptoteologię, która ukrywa Boga, skupiając się na czymś innym niż On, na tym, co boskie światło stwarza i oświetla, czyli na samym świetle.

W kryptoteologicznych interpretacjach Bielik-Robson literatura – nawet jeśli zostanie potraktowana pragmatycznie – paradoksalnie zyskuje na znaczeniu i objawia swoją największą wartość. Wartość ta polega na udzieleniu głosu ciężko doświadczonemu przez ideologię, poszczególnemu życiu. Jeśli w charakterze metafor użyć tytułów arcydzieł Williama Blake’a, ważnego protagonisty publikacji, można tę tezę wyrazić i tak: *Cienie pod czerwoną skałą* pokazują, i to pokazują przekonująco, że ideologiczne *Pieśni Niewinności* są, być może, potężniejsze i bardziej uwodzicielskie, ale *Pieśni Doświadczenia* są ludzkie, nasze; bez ich ciała duch idei pozostałby nie tylko nagi, ale i niemy. ◉

Agata Bielik-Robson

Cienie pod czerwoną skałą



Agata Bielik-Robson
Cienie pod czerwoną skałą

Eseje o literaturze

Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2016

337 s.; 23 cm